

TERESA WNĘTRZAK

Przekaz historyczny a fikcja literacka w teoretycznych rozważaniach Lukiana z Samosat

W tekstach *Dialogów* Lukiana z Samosat znajdujemy sporo wiadomości dotyczących wydarzeń i postaci historycznych. Na podstawie tych danych spróbowa-
liśmy zrekonstruować dzieje Aleksandra Wielkiego, o którym autor wspomina chyba
najczęściej. Podjęcie tego zadania nie było możliwe bez uwzględnienia założeń litera-
ckich Samosateńczyka i jego opinii na temat sposobów przekazywania faktów histo-
rycznych. Z tego też powodu zajmujemy się odtworzeniem poglądów Lukiana na
zadania i cele historiografii jako gatunku literackiego, a następnie próbujemy dać
odповідź na pytanie, jak należy, zdaniem autora, przekazywać fakty historyczne w
rozmaitych gatunkach retoryki. Uzyskujemy w ten sposób teoretyczne podstawy dla
oceny jakości informacji historycznej w utworach pisarza z Samosat.

Rozpocznijmy od analizy traktatu *Quomodo historia conscribenda sit*. Z litera-
tury poświęconej temu utworowi wynika, że uczeni zgodnie uznawali go za istotne
źródło dla rekonstrukcji antycznej teorii dzieła historycznego¹. Autor nie zyskuje
sobie jednak wysokiego uznania badaczy, którzy zarzucają mu brak oryginalności
pomysłów teoretycznoliterackich i nikłą znajomość problematyki pisarstwa histo-
rycznego. Za przykład niech posłużą poszukiwania F. Wehrliego i G. Avenarius²,
którzy znaleźli prawie wszystkie źródła do każdego teoretycznego zalecenia starożyt-
nego sofisty. Podobnie wypowiada się T. Sinko³: „...przemawia w lekkim tonie nie
fachowiec, lecz zwykły miłośnik Tucydidesa, uznający także Herodota i Kseno-
fonta, a wróg retorycznej historii Teopompa”. Natomiast o założeniach pisarstwa
historiograficznego, podawanych przez Lukiana, pisze: „Są to zasady Tucydidesa,
głoszone także przez Polibiusza, przeciwne zasadom retorycznych historyków helle-
nistycznych, przypomniane w związku z restauracją attycyzmu”.

¹ Por. np. G. Avenarius, *Lukians Schrift zur Geschichtsschreibung*, Meisenheim/Glan 1956.
H. Homeyer, *Lukian, Wie man Geschichte schreiben soll*, Munich 1965.

² G. Avenarius, op. cit.; F. Wehrli, *Die Geschichtsschreibung im Lichte der antiken Theorie*,
Festgabe für Ernst Howald, Zurich 1947. Obie prace znam z krytyki G.M.A. Grube, *The Greek and
Roman Critics*, London 1965, s. 336 i n.

³ T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. III, Warszawa 1959, s. 605.

Takie oceny mają uzasadnienie, jeśli przyjmiemy, że jedynym celem Lukiana było napisanie poetyki dzieła historiograficznego. Tymczasem nie wzięto pod uwagę faktu, że traktat jest utworem literackim, posiada więc ściśle określone zadania artystyczne⁴. Gdy pominiemy literacką problematykę utworu, najszuszniejsza wydaje się próba jego interpretacji podana przez C.P. Jonesa⁵. Twierdzi on, że w błąd wprowadza czytelnika tytuł, nie pochodzący prawdopodobnie od Lukiana, który sugeruje, że autor będzie się zajmował teorią dzieła historycznego w ogóle. Tymczasem rzecz dotyczy dziejopisarstwa związanego z konkretnymi wydarzeniami. Oczywiście nie można zaprzeczyć, że Lukian podaje pewne generalne zasady, o jakich powinien pamiętać każdy historyk, jednakże centralnym problemem jego rozważań są współczesne wypadki wojny partyjskiej. Do historyków zajmujących się opisywaniem dziejów tej wojny odnoszą się krytyczne uwagi Lukiana. Warto również zaznaczyć, że wiarygodność przekazu pisarza z Samosat, który notuje niektóre wydarzenia wojenne, została potwierdzona badaniami Homeyera i Jonesa. Wykazali oni, że wobec ubóstwa materiałów dotyczących wojny z Partami, *Quomodo historia...* jest również cennym źródłem dla odtworzenia jej przebiegu⁶.

Pracę nad tym dziełkiem ukończył pisarz, gdy wojna jeszcze trwała. Wynika to z następującej argumentacji. Awidiusz Kasjusz prowadził wtedy, tj. w 166 roku, ofensywę przez Tygrys na Medię i tym manewrem rozstrzygnął czteroletnie zmagania. Triumf, który odbył się z tej okazji w październiku 166 roku, Lukian dopiero zapowiada⁷, z czego wynika, że musiał pisać swój esej około połowy tego roku⁸. W innym miejscu Lukian podkreśla, że żaden naród nie porwie się teraz, by walczyć z Rzymianami, skoro wszystkie zostały podbite⁹. Tymczasem już pod koniec 166 roku lub na początku roku 167 rozpoczęła się wojna z plemionami danubijskimi, znacznie trudniejsza niż partyjska¹⁰. Te i inne wydarzenia, przypominane w tym miejscu przez Jonesa¹¹, świadczą, że przyjęta data powstania tego utworu, tj. połowa 166 roku, zasługuje na wiarygodność.

Dla interpretacji traktatu ważny jest również fakt, że w tym czasie Lukian odbywał podróże po Achai i Jonii, odwiedzając Korynt i Efez. Tam mógł słyszeć owych marnych historyków, przedstawiających swoje relacje o wojnie partyjskiej na publicznych recytacjach. W Koryncie, być może, zaprezentował omawiany przez nas utwór¹². Niewykluczone, że słuchał go sam Lucjusz Werus, który właśnie wtedy

⁴ K. Korus, *Poetyka Lukiana z Samosat. Kryteria oceny i wartościowania*, Kraków 1982, s. 45.

⁵ C.P. Jones, *Culture and Society in Lucian*, London 1986, s. 59.

⁶ *Ibid.*, s. 59.

⁷ *Hist. conscr.*, c. 60.

⁸ C.P. Jones, *op. cit.*, s. 60.

⁹ *Hist. conscr.*, c. 5.

¹⁰ C.P. Jones, *op. cit.*, s. 60.

¹¹ *Ibid.*, s. 60.

¹² *Ibid.*, s. 67.

zatrzymał się w tym mieście podczas drogi powrotnej ze Wschodu¹³. Być może spotkali się również w Efezie, bo wiadomo, że Lucjusz odwiedził to miasto w 166 roku kilka razy. Efez urządził dla powracającej armii wielkie uroczystości na cześć zwycięzców¹⁴. Powyższe dane skłaniają do włączenia *Quomodo historia...* do grupy utworów związanych z osobą L. Werusa¹⁵. Omawiany traktat, który powinien się raczej nazywać „Jak należałoby napisać wartościową historię ostatniej wojny partyjskiej”, można by uznać za dyskretną pochwałę i ukłon w stronę rzymskiego wodza. Jones nie waha się stwierdzić, że *Quomodo historia...* jest po części enkomion na cześć Werusa¹⁶.

Możemy zatem przyjąć, że nie tylko wydarzenia przeszłe, ale także rozgrywające się współcześnie, znalazły odzwierciedlenie w twórczości Lukiana. Podkreślamy jednak, że – ponieważ nie miał ambicji dziejopisarza – nie koncentrował się na relacjonowaniu ważnych nawet wypadków. Jego zamiarem było zwrócenie na siebie uwagi dworu Werusa i samego współregenta – stąd aż cztery utwory związane z jego osobą.

Z analizy *Quomodo historia...* wynika, że Samosateńczyk interesował się historiografią, chociaż nie był w tej dziedzinie fachowcem. Jak już wspomnieliśmy wyżej, w omawianym traktacie Lukian podaje generalne założenia i cele tego gatunku prozy, choć nie były to zalecenia nowe ani oryginalne. Do konstruowania teoretycznych uogólnień tego rodzaju i zastanowienia się nad funkcją gatunków zmusiła autora *Dialogów* potrzeba poszukiwań artystycznych we własnej praktyce literackiej¹⁷.

Zdaniem Lukiana, celem wszelkiej działalności na polu literatury jest pożytek albo przyjemność odbiorcy. W prozie funkcję utylitarną uważa za wiodącą. Reprezentantem prozy jako klasy literatury, która stawia sobie za cel pożytek (rozumiany jako prawda o rzeczywistości) jest nie filozofia, bo ta jedynie dąży do prawdy, ale historiografia¹⁸.

Dla bliższego sprecyzowania celów i zadań omawianego gatunku sięgnijmy jednak do tekstu traktatu.

Najważniejszą zasadę, do której powinien stosować się historyk, formułuje następująco: „Jedynym zadaniem i celem historii jest pożytek, którego wyłącznym

¹³ Podobnie Pompejusz, po pokonaniu Mitrydatesa, bawił w miastach na wybrzeżu greckim, słuchając poetów wynoszących jego czyny i uczestnicząc w naukowych dysputach – Plut., Pomp. 42 7 – 11.

¹⁴ C.P. Jones, op. cit., s. 66.

¹⁵ Pozostałe napisane podczas pobytu Lucjusza i Lukiana w Antiochii utwory to: *Imagines*, *Pro imaginibus* i *De saltatione*. Dwa pierwsze są pochwałą Pantei ze Smyrny, kochanki Werusa, trzeci – sztuki pantomimy, którą ten bardzo się interesował.

¹⁶ C.P. Jones, op. cit., s. 67.

¹⁷ K. Korus, op. cit., s. 91.

¹⁸ Ibid., s. 88.

źródłem jest prawda¹⁹. Dalej mówi: „Zadanie historyka jest jedno: przedstawić rzeczywisty przebieg zdarzeń [...]. Prawdzie powinien składać ofiary, o wszystko inne nic nie dbać [...], mieć na oku przyszłych czytelników, a nie obecnych słuchaczy²⁰. Taki oto ma być w moim przekonaniu historyk: nieustraszony, nieprzekupny, wolny, przyjaciel otwartości i prawdy [...]. Nie pozwoli żadnej roli odegrać nienawiści ani przyjaźni. Nie będzie oszczędzał, litował się, wstydził, kępował. Będzie to bezstronny sędzia, życzliwy dla wszystkich [...]²¹. Lukian nie ukrywa wcale, że powtarza zasady podane przez Tukidydesa, który, jak podkreśla: „Okazał się doskonałym prawodawcą w tym zakresie, rozdzielił zalety od wad historyka. Mówi bowiem, że tworzy raczej dorobek o nieprzemijającej wartości, niż dzieło dla chwilowej rozrywki, że nie uznaje pierwiastków baśniowych, lecz pozostawia późniejszym prawdę o zdarzeniach²². Jest to niemal dosłowne powtórzenie tego, co wyraził Tukidydes określając cel swojego dzieła²³.

W czasach Lukiana zmienił się sposób pojmowania pożytku płynącego z pisania historii. Historykom nie chodziło już o poznanie obiektywnej prawdy. Celem historii staje się teraz dostarczenie czytelnikowi przede wszystkim przyjemności, a jeśli pożytku, to pojmowanego praktycznie. Chodziło tu głównie o pożytek moralny. Temu służyło stawianie przykładów sławnych ludzi, stosowanie w tym celu gatunków retorycznych – pochwał i nagan²⁴.

Nadużywanie obu piętnuje Lukian w sposób szczególny. Wytyka współczesnym dziejopisarzom, że popadając w przesadę w chwaleńiu stają się pochlebcami, a dzieje się tak, ponieważ dbają o własną sprawę i o zysk, który rokuje im historia, a nie o obiektywne przedstawienie faktów²⁵.

A oto kolejny zarzut pod adresem współczesnych historyków. Zapominają o swoim celu nadrzędnym, przedstawieniu prawdy, lecz jak poeci chcą bawić i czarować czytelnika opowiadaniem mitów: „Jest to wielkie zło, jeśli ktoś nie umie oddzielić stylu historycznego od poetyckiego i wprowadza do historii ozdoby poezji, tj. baśni i pochwałę, wraz z właściwą im przesadą²⁶. Zdaniem Samosateńczyka wynika to z faktu, iż nie rozumieją oni, że proza historiograficzna i poezja mają zupełnie różne zadania. Celem tej ostatniej jest dostarczenie czytelnikowi przyjemności estetycznej, celem zaś historii – przedstawienie prawdy. Zaznacza, że poeta

¹⁹ Tłumaczenia fragmentów z tekstów Lukiana są podawane wg przekładu M. Boguckiego, Lukian, *Dialogi*, Wrocław 1960, t. I; Wrocław 1962, t. II, oraz wg przekładu W. Madydy, Wrocław 1966, t. III. *Hist. conscr.*, c. 9.

²⁰ *Ibid.*, c. 40.

²¹ *Ibid.*, c. 41.

²² *Ibid.*, c. 42.

²³ Tukidydes, *Wojna peloponeska*. Przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 1988, I 22,4, s. 16. Jest to słynny rozdział w pierwszej księdze Tukidydesa, zajmujący się problemem metody historycznej.

²⁴ S. Witkowski, *Historiografia grecka*, t. XIII, Kraków 1927, s. 23.

²⁵ *Hist. conscr.*, c. 13.

²⁶ *Ibid.*, c. 8.

– w przeciwieństwie do historyka – ma prawo do *licentia poetica*, cieszy się nieograniczoną wolnością, która pozwala czarować baśniami i zaprzęgać do rydwanu skrzydlate rumaki, a bohaterom każe jeździć po powierzchni morza, jak to czyni Homer²⁷.

Okazuje się, że Lukian słusznie ocenił wpływ retoryki na historiografię, widoczny szczególnie w kompozycji, stylu i narracji obliczonej na zainteresowanie czytelnika, na sensację i pogoń za efektami. Raziło sofistę z Samosat zacieranie przez retorów różnic między stylem prozy a stylem poezji ze szkodą dla kunsztu historiograficznego. Można w tym miejscu przytoczyć tezę²⁸ N. Austina, który wyraża tę samą opinię co Lukian, mianowicie, że historiografia oderwana na krótko od mitologii wróciła w omawianym przez nas okresie do obszaru, z którego wyszła, do królestwa mitu. Ten mit różnił się od dawnego poetyckiego – ukształtowała go poizokratejska retoryka, aby za jego pośrednictwem wypowiadać moralistyczne pouczenia i refleksje. Tymczasem Lukian stanowczo podkreśla: poezja i natchnione przez Muzy utwory beletrystyczne służą chwilowej przyjemności słuchaczy, historia zaś, przeznaczona dla potomnych, musi im dać poznanie faktów²⁹.

Oprócz powyższych uwag ogólnych, krytyczne spostrzeżenia Lukiana odnoszą się, co zaznaczyliśmy wyżej, przede wszystkim do pisarstwa historycznego związanego z wojną partyjską. Pisarz zaznacza przy tym, że owych marnych historyków, reprezentujących wady współczesnego dziejopisarstwa, nie wymyślił, lecz słyszał osobiście³⁰. Recytowali swoje utwory podczas publicznych wystąpień w Koryncie i w Jonii, gdzie i on sam w tym czasie przebywał. Jones przyznaje, że nie ma podstaw, aby Lukianowi nie wierzyć, choć oczywiście miał prawo wybrać wręcz groteskowe przykłady³¹.

Co zatem razi Lukiana w pracach tych historyków? Przede wszystkim błędy stylu: sięganie przez nich do środków artystycznych należących do poezji epicznej. Píše z ironią: „Jeden z nich z miejsca zaczął od Muz, przyzywając boginie, by mu pomogły w pisaniu dzieła. Widzisz, jak zręczny to początek, bliski historii i odpowiedni dla tego rodzaju piśmiennictwa”³². Ten sam autor L. Werusa porównywał z Achillesem, a króla Partii z Tersytem. Jego swoiście homerycki styl jest dla Lukiana w dziele historycznym nieznośny.

Następna ofiara sofisty z Samosat cierpi na inną chorobę: przesadne, niewolnicze wręcz naśladowanie klasycznych wzorców. Z plagiatem graniczy przepisywanie całych fragmentów z Tukidydesa. Zdaniem Lukiana to jednak za mało, aby utrafić w jego styl.

²⁷ Ibid., c. 8.

²⁸ N. Austin, *The Greek Historians. Introduction and Selected Readings*, New York – Toronto 1969, s. 137.

²⁹ *Hist. conscr.*, c. 42.

³⁰ Ibid., c. 14.

³¹ C.P. Jones, op. cit., s. 61.

³² *Hist. conscr.*, c. 14.

Inny jeszcze historyk ułożył suchy opis wydarzeń w języku całkiem pospolitym i prozaicznym. Komentarz Samosateńczyka jest następujący: „Tak samo mógłby sobie spisać codzienne wypadki jakiś żołnierz, cieśla albo kupiec wędrujący z wojskiem. Ale taki prostak zasługuje na większe wyrozumienie”³³.

Oprócz wad stylu, dotyczących sposobu wystawiania się, Lukian krytykuje również błędy w kompozycji dzieła. Pisze tak: „Spotkasz mnóstwo takich historyków, którzy głowę kolosa rodyjskiego przyczepiają do karłowatego ciała”³⁴. Przykładem jest dzieło, którego autor zamknął wydarzenia całej wojny w niecałych pięćdziesięciu wierszach, ale tytuł nadał mu niemal dłuższy od samej treści.

Razi pisarza nie tylko formalna nieudolność. O ile skłonny jest usprawiedliwić błędy stylu, języka i kompozycji, za błąd nie do wybaczenia uważa nieścisłości rzeczowe i inne pomyłki związane z samą treścią dzieła. Wynikają one najczęściej z nieznamości spraw wojskowych i publicznych, nie mówiąc już o ignorancji w zakresie geografii. Jako przykład podaje autora, który w swoim opisie Syrii rodzinne Samosaty Lukiana „ruszył z posad wraz z zamkiem i murami i przeniósł je do Mezopotamii”³⁵. Powszechną wadą opisywanych dzieł historycznych jest stosowanie przez ich twórców pochlebstw i natrętnych pochwał³⁶, nieumiejętność uchwycenia tego, co ważne³⁷, wplątanie długich opisów miejsc i zdarzeń zupełnie bez związku z treścią historyczną³⁸, wreszcie opowiadanie o niewiarygodnych i niesamowitych zdarzeniach dla zaciekawienia czytelników³⁹.

Przytoczone wyżej szczegóły pozwalają uznać dziejopisarzy wojny partyjskiej za przedstawicieli retorycznej szkoły w historiografii, natomiast poglądy Lukiana za reakcję przeciwko zasadniczym cechom tego nurtu: wymienić tu trzeba przede wszystkim odrzucenie przekazywania prawdy jako pierwszego celu historiografii na rzecz dostarczania przyjemności odbiorcom. Stąd wynika niedbałość o rzeczową zawartość przekazu. Prowadziło to do zatarcia się różnic między stylem prozy a stylem poezji i upodobnienia historiografii do rodzaju powieściowego.

Lukian kreśli również obraz idealnego historyka i wyznacza zadania, jakie powinien realizować. Świadczy to, że świadomy był celów i zadań historiografii. Rozumiał także, na czym polega odpowiedzialność piszącego historię. Idealnego historyka wyposaża Lukian w następujące cechy: bystry umysł i zdolność wyrażania się, a przy tym zdolność do praktycznego działania. Musi mieć umysł żołnierski skojarzony ze znajomością spraw publicznych, a do tego doświadczenie wodza. Co więcej, powinien kiedyś być w obozie wojskowym, widzieć ćwiczących żołnierzy, znać się na broni i machinach wojennych. Jednym słowem nie może być człowiekiem

³³ Ibid., c. 16.

³⁴ Ibid., c. 23.

³⁵ Ibid., c. 24.

³⁶ Ibid., c. 17.

³⁷ Ibid., c. 20.

³⁸ Ibid., c. 19.

³⁹ Ibid., c. 20.

zasiedziały *οὐ τῶν κατοικιδίων τις οὐδ'*, który umie tylko wierzyć opowiadaczom *οἷος πιστεῦειν μόνον τοῖς ἀπαγγέλουσι*. Głównie zaś i przede wszystkim ma być człowiekiem o myśli niezależnej, który niczego się nie boi ani nie spodziewa. Inaczej stałby się podobny do przekupnych sędziów, którzy za zapłatę wydają wyroki, powodowani zycżliwością lub nienawiścią. Lukian szczególnie podkreśla, że nie jest sprawą historyka osądzać, pochylać czy ganić, bo nie występuje przecież w sądzie. Inne są zadania historyka, a inne mówcy. By nie stać się raczej oskarżycielem, niż historykiem, powinien tylko przedstawić fakty, inni za niego osądzą, pochwalą czy zganiają. Jego zadaniem jest przekazanie prawdy: *τοῦ δη συγγραφεὸς ἔργον ἐν, ὡς ἐπράχθη, εὐπειν*⁴⁰.

Te zasady przeciwne zasadom historyków retorycznych powtarza Lukian. Daje tym samym dowód nie tyle oryginalności – nie o to mu zresztą chodziło, ale swego zrozumienia celu i znaczenia pisarstwa historycznego. Ważkie wydarzenia współczesne znajdowały wyraz w jego twórczości, choć nie stanowiły same w sobie centrum jego zainteresowania. Mimo że nie był specjalistą, rozumiał istotę historiografii i jej miejsce wśród innych gatunków literackich.

Czy zasady, jakie ustalił dla historyka, będą również obowiązywały pisarza wykorzystującego materiał historyczny w dziele pozbawionym takich ambicji? Lukian nie był przecież historykiem. Przyznaje się do ambicji retorycznych i satyrycznych. Stawia sobie odmienne od historyka zadania, toteż nie możemy badać jego twórczości przy pomocy uwypuklonych wyżej kryteriów. Jakimi zasadami kierował się nie historyk a prozaik?⁴¹

Podczas badania historiografii jako rodzaju literackiego zauważyliśmy, że pisarzowi z Samosat chodzi przede wszystkim o stosunek autora do przedstawienia rzeczywistości, który ogólnie nazywa stosunkiem do prawdy. Stanowi on dla niego zarazem kryterium rodzajowe. Zdawał sobie sprawę, że wymóg wierności prawdzie w retoryce mógł odnosić się tylko do wymowy politycznej, opierającej się na korzystaniu z demokratycznego prawa do mówienia prawdy – *παρρησιας*. Wymowa ta jednak zamarła wraz z utratą wolności. W swoich czasach stwierdza istnienie wymowy sądowej – i ta ma się opierać na prawdzie i współdziałać z prawdą. Interesuje go jednak przede wszystkim wymowa popisowa, której celem jest dostarczenie przyjemności słuchaczowi. Wymowę popisową zestawia z historiografią, aby wykazać różnice między nimi: [Historyk] „...niech oddaje czyny dokładnie w takiej samej postaci, w jakiej je przyjmuje, niech nie przekręca, nie zabarwia fałszywie, ani nie przekształca. Zadanie jego jest bowiem różne od zadania mówców...”⁴². Przy-

⁴⁰ Ibid., c. 39.

⁴¹ Dla uzasadnienia wybranej metody wypada powtórzyć za K. Korusem, że „za jedyną, obiektywną metodę znalezienia kryteriów, potrzebnych do właściwej oceny twórczości Lukiana, uznajemy rekonstrukcję jego własnych założeń artystycznych”, op. cit., s. 6.

⁴² *Hist. conscr.*, c. 51.

znaje zatem retoryce prawo i zarazem stawia jako założenie możliwość przekręcania, zabarwiania fałszywie i zniekształcania faktów.

Konieczna jest zatem ostrożność w traktowaniu mów popisowych jako źródeł historycznych, skoro Lukian przyznaje ich autorom prawo do swobody w przedstawianiu rzeczywistości.

Nasuwa się przy tym pytanie o stopień tej dowolności, czy rzeczywiście jest niczym nie ograniczona, zwłaszcza w odniesieniu do dwóch gatunków: pochwały i nagany?

Omawiając wady współczesnej historiografii zaleca Lukian szczególną ostrożność w stosowaniu tych gatunków wymowy popisowej⁴³. W dialogu *Pro imaginibus* wyjaśnia, czym, jego zdaniem, pochwała różni się od pochlebstwa: „Pochwała o tyle tylko jest znośna, o ile chwalony czuje, że wszystko, co się mówi, rzeczywiście u niego zachodzi. A co przekracza ten stan rzeczy, jest już niesamowitym i jawnym pochlebstwem”⁴⁴. Pisarz ma świadomość, że przesadne chwalenie bywa nieprzyjemne i uciążliwe dla samego adresata: „chyba, że ktoś jest wierutnym głupcem i cieszy się tego rodzaju pochwałami, których fałsz od razu można odślonić”⁴⁵. Podaje w tym miejscu interesujący dla nas przykład, ponieważ dotyczy osoby Aleksandra Wielkiego. Historyk jego wyprawy, Aristobulos, opisał pojedynek króla z Porosem, władcą Indów, przypisując swemu władcy fałszywe sukcesy i zmyślając czyny przerastające prawdę. Akurat wtedy odbywali podróż rzeką Hydaspes. Aleksander wziął książkę, a gdy poznał jej treść – wrzucił do wody. Dodał przy tym, że należałoby to raczej uczynić z jej autorem⁴⁶.

Spodziewamy się zatem po Lukianie przede wszystkim umiaru i powściągliwości, gdy zechce kogoś pochwalić, po drugie, już w odniesieniu do interesującej nas postaci Aleksandra, że zachowa ten sam umiar i będzie pisał tylko o tych cechach i czynach bohatera, które mogły rzeczywiście mieć miejsce.

Autor nagany również powinien unikać przesady. Samosateńczyk sądzi, że nie jest dobrze zbyt deprecjonować przeciwnika, bo tym samym pomniejsza się tego, którego chciałoby się pochwalić. Daje tu przykład: [pewien historyk] „...porównywał naszego władcę z Achillesem, a z Tersytem króla perskiego. Nie uświadamiał sobie, że lepiej by mu wypadł Achilles, gdyby zamiast Tersytesa uśmiercał Hektora”⁴⁷. Wniosek z tego, że Lukian będzie unikał zbyt dużych przerysowań w stosowaniu nagany.

Prawo do zmyśleń daje pisarz rodzajowi powieściowemu. Zalicza do tej grupy również własną powieść, którą nazywa τὸ μυθολογεῖν. I tu także zaleca zachowanie umiaru. Mimo że fikcja jest podstawowym założeniem tego rodzaju, nie wolno

⁴³ Ibid., c. 7.

⁴⁴ *Pro imag.*, c. 2.

⁴⁵ Ibid., c. 13.

⁴⁶ *Hist. conscr.*, c. 12.

⁴⁷ Ibid., c. 14.

owego prawa nadużywać. W dialogu *Incredulus* ostro karci starców, którzy plotą o niesamowitych i niewiarygodnych zdarzeniach, a młodym podają je za prawdę. Każę im zamilknąć, bo ich opowieści z pewnością nie przyniosą pożytku słuchaczom⁴⁸. Podkreśla tu Lukian wychowawczy aspekt literatury i kwestię odpowiedzialności twórcy.

Można by tu jeszcze dodać, że historyków, którzy w pogoni za atrakcyjnością ujęcia uczynili z historiografii rodzaj powieściowy, skazuje Lukian na najsurowsze kary w Tartarze. Tam spotyka ich bohater *Vera historia*: „Najsrozsze katusze musieli cierpieć ci, którzy za życia szli drogą kłamstwa i historycy, którzy bawili się w łgarzy; między tymi można było zauważyć Ktezjasza z Knidos, Herodota i wielu innych...”⁴⁹. Można więc oczekiwać, że w podawaniu informacji o Aleksandrze Lukian nie będzie się opierał na romansowej historii wywodzącej się właśnie od Ktezjasza i bardzo wówczas popularnej.

Przeprowadzona tu analiza poglądów pisarza z Samosat na temat stosunku przekazu historycznego i literackiej fikcji posłużyła do wyodrębnienia kryteriów, którymi posługiwał się autor przy wykorzystywaniu materiału historycznego w *Dialogach*. Celem naszym było zbadanie, czy przedstawiony przez Lukiana Aleksander Wielki to Aleksander historyczny. Czy informacje podane przez autora umożliwiają odtworzenie jego dziejów w zgodzie z prawdą historyczną?

By móc dokonać tego typu poszukiwań w tekście literackim, który staje się wówczas tekstem źródłowym, należało zbadać własne założenia artystyczne pisarza. Można je sprowadzić do następujących zasad:

1. W traktacie *Quomodo historia...* wielokrotnie bardzo mocno podkreśla, że najważniejszym celem historiografii jest przekazywanie prawdy. Można zatem spodziewać się, że wykorzystując materiał historyczny w innych rodzajach prozy, również będzie tej zasady przestrzegał.

To kryterium okazuje się jednak niewystarczające – Lukian nie chciał być historykiem. Jako prozaik miał prawo do tworzenia literackiej fikcji. Przyznaje retoryce i powieściopisarstwu prawo do ubarwiania i przekręcania faktów, jednakże stopień tej dowolności ogranicza.

2. W pochwalę i naganie, gatunkach wymowy popisowej, zaleca umiar – chwalić pozwala tylko za cechy występujące rzeczywiście, nie zmyślać czynów przerastających prawdę. Inaczej pochwała stanie się pochlebstwem. Unikać przesady także również w naganie.

3. Rodzajowi powieściowemu daje prawo do zmyśleń. Prawa do tworzenia fikcji nie wolno jednak nadużywać z uwagi na pożytek czytelnika.

Okazuje się, że Lukian był konsekwentny w stosowaniu założeń, które wyodrębniliśmy. W *Dialogach* występuje Aleksander historyczny – wszystkie podane

⁴⁸ *Incred.*, c. 37.

⁴⁹ *Vera hist.*, c. 31.

o nim informacje znajdują potwierdzenie. Historyk może znaleźć w tym źródle materiał wprawdzie niezbyt obfity, ale rzetelny.

Teresa Wnętrzak

HISTORICAL ACCOUNT AND LITERARY INVENTION IN THEORETICAL CONSIDERATION OF LUCIAN

The subject of the present study is Lucian's opinion about writing history. He shares Tukidides's views: the first and the most important task of a historian is to hand down the true relation about described events to posterity. Lucian criticizes the contemporary historians who prefer to entertain and to delight their readers. The author, disagreeing on this point with them, tries to give the portrait of an ideal historian. The study then goes on to discuss the question, how, in Lucian's opinion, should write about historical events and the individuals not the historian but the rhetor. Lucian says that the author must not write the lies and be very careful, especially in epainos and psogos.

Lucian's views contents the essay „Quomodo historia conscribenda sit”. The analysis of this essay is basical for the concluding remarks.